Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 4.

Trzecie przygotowawcze posiedzenie sejmu wiedeńskiego na dniu 15tym lipca.

(Dokończenie.)

Potem oświadczył *prezydent*, że przestrzegacze porządku udawali się do dyrekcyi c. k. biblioteki narodowej w celu postarania się o łatwiejsze użytkowanie z tejże dla panów deputowanych, i że odpowiedź w tej mierze już przysłano. Następnie odczytał sekretarz *Purtscher* rzeczone pismo, które zawiadamia że dla panów deputowanych przeznaczono z należytą usługą, pokoje osobne, gdzie prawie 24ch mieścić się może, na codzień, wyjąwszy święta i niedziele od 9tej zrana aż do 6tej wieczór, że deputowani mogą także za kartką poświadczającą pożyczkę brać książki do domu, z czego jednakże wykluczone są rękopisma, inkunabły i exemplarze wzorowe, byle tylko panowie deputowani wykazali się legitimacyami deputacyjnemi dla tego, aby z tych przyzwoleń i względów nie korzystali także inni, którzy nie mają prawa do tego.

Fischhof protestuje przeciw takiemu sposobowi pisania. Ci panowie od 15go marca jeszcze do innego nie włożyli się stylu. Żąda aby słowa: względów i przyzwoleń odrzucić, czyni wniosek, pismo to odesłać tym panom, i odezwać się do nich, aby na przyszłość, grzeczniejszego stylu użyć raczyli.

Jeden deputowany mniema, że jak długo istnieją przepisy takie dla narodowej biblioteki, tak długo nie można żądać od tych panów, aby tych słów, względów, przyzwoleń nie używali.

Neumann proponuje nawet, aby prezydent w imieniu zgromadzenia złożył dyrekcyi biblioteki podziękowanie. Izba odrzuca ten wniosek.

Prezydent pyta czyli względem uwolnienia od opłaty pocztowej potrzeba będzie porozumieć się z ministerium.

Podlewski oznajmia, iż to właśnie już stało się, a ministeryum już wydało rozporządzenie, w którem uwalnia wszelkie korespondencye deputowanych z wyborcami od opłaty pocztowej.

Smolka. Osąd czy listy są od wyborców, jest bardzo trudny a nawet nie możliwy, wnoszę więc, aby każdy do deputowanego adresowany lub przez deputowanego na pocztę oddany list wolny był od opłaty pocztowej. Wniosek ten izba przyjęła jednogłośnie.

Inny deputowany wnosi, żeby ta decyzya nie dotyczyła korespondencyi z zagranicy..... przyjęto. Na uczynioną uwagę, czy to ma rozciągać się i na korespodencyę z deputowanymi frankfurckiemi, odpowiedziano, że już dawniejszem postanowieniem listy te są wolne od opłaty.

Prezydent. Jest tu podanie deputowanego Strassera z Tyrolu, aby niezwłocznie sejm wydał nowe prawo konskrypcyjne. Pyta więc zgromadzenia, czy życzy sobie nad tym przedmiotem rozpocząć obrady. Gdy z wielu stron przeciwko temu powstają, podnosi głos deputowany Strasser: nie przemawiam tu w interesie mojej prowincyi, lecz w imieniu całej Austryi, chciałbym, aby zgromadzenie przedmiot ten jako naglący uważało. Wprawdzie dotychczasowe prawo konskrypcyjne znosić musieliśmy dotąd cierpliwie, lecz już w Szląsku wybuchły ztąd rozruchy i gdzieindziej jeszcze spodziewać się ich można, dlatego wiele na tem zależy, aby zaraz wziąć to prawo pod obradę. Jeden z deputowanych— niejesteśmy tu, aby prawa stanowić, to późniejszemu sejmowi przystoi, my tylko konstytucyę ułożyć mamy. Strasser. Jesteśmy zastępcami ludu i widzę tutaj zastępców ze wszystkich klas, ponieważ zaś ubogi tylko, był dotąd służbą wojskową prześladowany, a bogaty od niej uwolniony, dla tego należałoby się, aby zgromadzenie zaradziło temu, a to tem bardziej, że Austrya, nie tylko we Włoszech od nieprzyjaciela uciśniona, ale także przeciw innym zewnętrznym nieprzyjaciołom w pogotowiu być musi. *Neuwal* popiera ten wniosek i życzy sobie komisyą, która ten przedmiot izbie przedłoży. *Borosz* jest przeciwny wszelkiemu zastanowieniu się nad prawem dopokąd sejm nie będzie ukonstytuowany, gdyż teraz nie mamy jeszcze prawa do tego.

Strasser, trzeba głosować czy wniosek pilny czy nie?

Langie z Krakowa mniema, że zgromadzenie nie wie dokładnie na który wniosek głosować wypada, że rozruchom jakie w prowincyach wybuchły lub wybuchną, nie można zapobiedz zmianami ustawy konskrypcyjnej, że przeto nie dojdzie się do celu. Mianowicie w Galicyi krom corocznego kontyngensu, pobor teraźniejszy wynosi 23 tysiące, a Galicyanie nie osiągnęli tych korzyści co wiedeńczycy; w Krakowie przy 43tysiącznej ludności stoi 16tysięczna załoga, bez wątpienia zbyteczna (okrzyk aby nie odbiegać od kwestyi). Żałuje mowca, że P. Minister wojny nie jest obecnym, bo prostą interpelyacyą rzeczby się rozstrzygnęła, przeto wnosi, aby ministerjum rekrutację wstrzymało (kilka głosów, nie, nie!)

Pillersdorf, wniesiono wątpliwośc czy rząd miał prawo nakazać pobor żołnierza; mowca sądzi, że nie tylko rząd miał prawo, ale obowiązek, aby w trudnych czasach wszędzie być w pogotowiu. Gdyby ministerjum nie uznawało tego za swą powinność, nie byłoby godnem stanąć w tem zgromadzeniu (z prawej brawo). Dotąd też nikt nie nie zarzucał rządowi za ten postępek. Szanowny mowca przed nim pomylił się trochę, co do liczby załogi krakowskiej i za nadto się posunął; mówiący może tę rzecz wyjaśnić zaspokajająco. Jeszcze podczas urzędowania jego, ministerjum zajęło się tym przedmiotem i ułożyło projekt tymczasowej ustawy, który przedstawionym będzie sejmowi, skoro ten uzna kompetencyą swoją do tego; mniema przeto, aby ten przedmiot odesłać do właściwego ministerstwa.

Strasser przyjmuje z podziękowaniem objaśnienia poprzedzającego mowcy, wszakże nie może się tem zadowolnić, gdy rzecz zanadto jest pilna. Jeden dzień, jedna godzina wiele tu znaczy. Nie powiedziano jeszcze czy do poboru należy sama nieszlachta, czy też i szlachta.— Popiera przeto dawniejszy swój wniosek.

Violand chociaż uznaje ten przedmiot za bardzo pilny, przecież, dopokąd zgromadzenie nie ukonstytuuje się, musi mu zaprzeczyć prawa postanowiania w tym względzie. Szanownemu poprzedniemu mowcy wbrew się sprzeciwia, bo nawet narzucona konstytucyja z 25go kwietnia, chociaż pozostała martwą literą, przecież samemu tylko sejmowi przyznawała prawo poboru żołnierza— widzi przeto mowca tem naglejszą potrzebę ukonstytuowania się co prędzej.

Neuman jest tego samego zdania i ubolewa, że zawsze obecność ministerjum tylko w myśliwy obrażamy sobie, i przestawać musiemy na wyjaśnieniach byłych ministrów, wnosi potem aby przejść do porządku dziennego. — Przyjęto.

Prezydent. Kiedy nic więcej niema, odłożyć posiedzenie na poniedziałek 17 b. m. o 10tej godzinie.

Jeden z członków wnosi aby, nim zgromadzenie rozejdzie się, nowo przybyłych deputowanych przydzielić do wydziałów. — Przyjęto. O godzinie 2giej posiedzenie zamknięte.

Czwarte przedwstępne posiedzenie sejmowe 17go lipca przed południem.

O w pół do jedenastej Wice-prezydent Józef Weis, zagaja posiedzenie doniesieniem że słabość nie dozwoliła przybyć Kudlerowi, prezydentowi.

Dalej Wice-prezydent zawiadamia, że protokół poprzedzającego posiedzenia nie może być odczytanym, bo niektóre potrzebne ku temu akta, są u prezydenta. Wnosi przeto aby odczytanie odłożyć do następnej sesyi, a przystąpić do dziennego porządku, to jest do sprawdzenia wyboru.

Wzywa sprawozdawców sekcyi, do odczytania sprawozdań.

Sprawozdawca 1szej sekcyi odczytuje 4 wybory — uznane za ważne.

Sprawozdawca 2giej sekcyi 3 wybory ważne.

Oba sprawozdawcy 3ciej sekcyi 9 wyborów ważnych ogłaszają.

Sprawozdawca 4tej sekcyi, 8 wyborów ważnych.

Sprawozdawca 5tej sekcyi, 4 wybory ważne, i wybór pana Longschana, z uchybieniem w formie, pomimo którego wybór uznany za ważny.

W 6tej sekcyi jeden wybór bez zarzutu; przy wyborach zaś p. p. Miklosicza i Neumana, okazała się za szczupła liczba podpisów na listach. W obu wypadkach wina spada na rządowych komisarzy. Kartki głosów i protokóła dowodzą ważność wyborów.

Przy wyborze pana Szustera z Freibergu w Morawii pewna liczba wyborców przy 3 i 1 sprawdzaniu wotów, głosowała ustnie. Akt wyboru tylko komisya podpisała. Równie przy wyborze pana Walczyka z Dembicy w Galicyi część wyborców wotowała ustnie; dla braku kartek zanotowano w protokóle nazwiska wyborców. Listę podpisało tylko dwóch pisarzy. Pomimo tych uchybień wybór uznany za ważny.

Przy głosowaniu nad tym wyborem Dr. Löhner żąda sprawdzenia, ale tylko 5 członków oświadcza się przeciw ważności wyboru.

Siódma sekcya sprawdziła 5, ósma 3, dziewiąta 3 wybory i uznała je ważnemi. Razem 174 wyborów uznano za ważne. Przydujący oznajmia o nadesłaniu różnych expedycyj do wysokiej izby. Pierwsza z poczty odebrana zawiera exemplarz Pragskiej gazety i Bohemii z 15go Lipca bez żadnego przypisku.

Druga od Ministeryum do Prezydenta z 15. Lipca jako pan Maurycy Jedl stara się o miejsce kancelisty w kancelaryi sejmowej, odesłano do komisyi prośb.

Ministeryum zawiadamia dalej, że węgierskie Ministeryum zażądało przez ministra Księcia Esterhazego 10 nieustannych biletów do wstępu na obrady. Odesłano do przestrzegaczy porządku.

Ministerstwo spraw zewnętrznych żąda przesłania biletów dla ciała dyplomatycznego tak na uroczyste zagajenie izby, jako też na dalsze posiedzenia; odesłano do przestrzegaczy porządku.

Na wniosek przestrzegaczy porządku o uwolnieniu posłów od opłaty listowej, odpowiada Ministeryum, że już wydało rozkaz dyrekcyi pocztowej. Że na takich listach trzeba zawsze dodawać »w sprawach austryackiego sejmu.«

Franciszek Hein, poseł z Opawy przynosi wniosek o porządku obrad sejmowych. Jeden z deputowanych mniema, że to się rozumie tylko o tymczasowym porządku. Hein oświadcza, że wniosek jego tyczy się tymczasowego porządku obrad, które ostatniemi dniami odbywały się nie porządnie; wielu mowców razem wstawało, głosowano nieraz nie wiedząc o co rzecz idzie, mowcy powstawali podczas głosowania. Wniosek jego nie przepisuje porządku obrad, ale on życzy, aby tymczasowo oznaczyć niektóre punkta, aby można obradować z jakimś ładem.

Sądzi za rzecz pilną, zająć się tem natychmiast. Wiceprezydent zapytuje czy izba chce zaraz obradować nad wnioskiem pana Heina i żąda glosowania na to.

Gleispach: potrzeba dodać, aby ci, którzy są za wnioskiem, powstali z miejsc.

Wiceprezydent powtarza słowa pana Gleispacha. Löhner uznaje to sformułowanie za niedostateczne i oświadcza Wiceprezydentowi, że należy wnieść: »Kto jest za wnioskiem p. Heina, niech wstanie.« Podlewski radzi odesłać do komisyi. — Przyjęto.

Violand zapytuje, czy reskrypt względem żądania Księcia Esterhazego odesłanym jest do przestrzegaczy porządku dla stanowczego rozstrzygnienia, czy tylko dla zdania sprawy. Izba przyznaje ostatnie wyjaśnienie.

Goldmark: §. 4 tymczasowago porządku obrad postanawia, że rozstrzygnienie o ważności wyborów należy do sejmu; potrzeba przeto, aby sprawozdawcy pisząc referaty pojedyńczych wyborów, przytaczali ważniejsze szczegóły, aby zgromadzenie orzec mogło, inaczej rozstrzygnienie izby byłoby pozornem, a sekcyjne rzeczywistem.

Jeden z deputowanych odpowiada, że gdyby przy każdym wyborze przyszło wymieniać całą ilość głosujących, tomby czas się trwonił; gdzie jest wątpliwość, sprawozdawca dokładnie referuje.

Borrosch uważa, że przy odczytywaniu deputowanych, których wybór uznany jest za ważny, nie mało czasu się traci. Czas drogi. Wniosek przyprawiłby nas jeszcze o większą czasu stratę. Zgromadzenie ufa sekcyom.

Jeżeli kto wyborowi jakiemu ma co do zarzucenia, niech powstanie i powié. Kto siedzi, ten zezwala. Zgromadzenie nie ma prawa stanowczo rozstrzygnąć, bo jest tymczasowem, od tymczasowego sejmu wolno apelować do ukonstytuowanego.

Goldmark. Postanowienie o ważności wyborów nie jest tymczasowem. On trzyma się 4. §. porządku obrad, który brzmi: »Izba rozstrzyga o ważności wyborów.« Chcąc sądzić, trzeba znać powody' Nie zarzuca on nic sekcyom, ale musi obstawać przy swym wniosku, inaczej rozstrzyganie izby byłoby pozornem i niepotrzebnem.

Borrosch mniema, że przecież nie można przeglądać wszystkich aktów, które są w sekcyach. Oprócz tego jest to złuda, i nieraz nawet tu w Wiedniu odstępowano od bezwzględnej większości, a przestawano na względnej.

Jeden ze sprawodawców odpowiada, że dotąd nie było żadnego wyboru bez bezwzględnej większości.

Dr. Löhner jest za Goldmarkiem. Sejm nie uznał sekcyów za ostatnie instancye, powinny one przeto przytaczać powody. Dopoki nie będą postanowione zasady przy sprawdzaniu wyborów w sekcyach, póty głosowanie będzie formalnością. Zgromadzenie wotuje bez wiedzy. Jedna z sekcyj przedstawiła, co ważniejsze szczegóły; ale nie wiadomo, czy we wszystkich pojedyńczych sekcyach znajdują się podobne referaty. Potrzeba więc referatu ogólnego, aby sprawdzić, czy wszystkie sekcye jednakowo postępowały; względnej większości przyjmować nie można, potwierdzenie wyboru nie jest czczą formalnością. Powierzchowne ocenienie aktów mogłoby się wydawać lekkomyślnością. Winniśmy narodowi zdać sprawę, że obradują prawdziwie wybrani, że tu nie postępujemy lekkomyślnie, aby później nie reklamowano, aby konstytujące zgromadzenie musiało uznanych raz wyborów, powtórnemu podawać sprawdzaniu.

Dr. Goldmark zostaje wezwanym, aby swój wniosek z formułować na piśmie. Ten brzmi tak: »P. P. referenci w zdaniu sprawy o ważności wyborów, mają przytaczać ważniejsze powody zdania swego.

Hagenauur sprzeciwia się Goldmarkowi z powodu, że tylko referują o tych tylko wyborach, gdzie nie ma co zarzucić, lub tylko lekkie uchybienie formalności. Gdzie są istotne zarzuty, tam już sejm rozstrzygnął, że sprawdzenie ma być odrzuconem do ukonstytuowania się zgromadzenia.

Uważają tę samą procedurę, akta bywają sprawdzane od dwóch lub trzech członków, referaty robione i protokoły prowadzone, dlatego nie ma potrzeby drobnostki referować. Jeżeli kto ma coś przeciwko jakiemu wyborowi, niech powié. Jeden z deputowanych lewego centrum żąda, aby się mowca twarzą do zgromadzenia obrócił, bo na wyższych ławkach nic go nie słychać. — Borrosch. Jest zwyczajem parlamentarskim, że mowcy do prezydenta obróceni twarzą, mówią. Jeden z deputowanych żąda, żeby wniosek Goldmarka ważnym był, co do wyborów sprawdzać się mających. — Miklosicz sądzi, że taki wniosek na przyszłość jest niesprawiedliwością, albowiem przyszłe wybory surowiejby sprawdzane były, jak teraźniejsze. Istotną rzeczą jest jedynie, aby członek większością absolutną był obrany. — Wniosek Goldmarka odrzucony prawie jednomyślnie. Jeden z deputowanych. Może zechcemy próbę przeciwną zrobić? (Śmiech.) Sprawozdawca 1go wydziału oddaje spis aktów wyborczych i wzywa wszystkich innych sprawozdawców, żeby tożsamo uczynili. Prezydent wnosi, aby posiedzenie zamknąć, a jutro o 10tej godzinie się zebrać.

Jeden z deputowanych prawego centrum mówi: że komisye ustanowione do przyjmowania deputowanych nie oddają deputowanym winnego uszanowania, wzywa deputowanego z Cieszyna, aby oświadczył przed izbą, co wié o tem. Hodurek z Cieszyna: — Byłem przytomnym, jak deputowanemu włościanowi z wyższej Austyi kwit na przedpłatę z szyderstwem rozdarto, że nie był legalny. Deputowani narodu powinniż być z wszelką uczciwością przyjmowani dlatego, niech izba zadecyduje, żeby komissyom nakazano było, deputowanych ze czcią przyjmować. Szorcer. Niech prezydent komissyę wysłucha, *audiatur et altera pars.* Goldmark. Komissya przyjmująca, zasłużyła na każdy sposób na naganę. Szanowny członek tu przytomny jest kompetentnym w tej mierze, innego dowodu nie trzeba. Prezydent przyjmuje na siebie, te rzecz załatwić. Jeden z deputowanych robi uwagę: Ostatnie posiedzenie zamknięto bez oznaczenia porządku dziennego; przeto dzisiaj zgromadzenie, oprócz kilku referatów nie wiedziało co począć. Jeżeli jutro zbierzem się bez porządku dziennego, to znów wysłuchamy kilka, a mniej niż dziś, referatów o wyborach, i nic nie zrobimy; trzeba przeto odroczyć posiedzenie, dopóki dostateczna ilość wyborów nie zostanie sprawdzoną i porządek dzienny oznaczonym.

Neuwall. Już tylko 18 wyborów sprawdzić potrzeba, aby się izba ukonstytuować mogła. Jeżeli nie ma przedmiotu, zkądże wziąść porządek dzienny? Pierwszą sprawą jest: ukonstytuować się; to jutro stać się może, jutro zatem powinno być posiedzenie.

Postanowiono więc, że następne posiedzenie odbędzie się 18go Lipca o 10tej godzinie.

Drugi spis przybyłych deputowanych do 15go lipca na sejm.

221. Borkowski Alexander hrabia, z Lwowa w Galicyi.
229. Borrosch Alojzy, księgarz, pierwszy poseł miejski, z IV. obwodu miasta Pragi w Czechach.
223. Brestel Rud., uczeń tutejszego uniwersytetu, z przedmieścia Rossau z Austryi niższej.
224. Dotzauer Ad., aptekarz, z Heinrichsgrün w Czechach.
225. Dylewski Marian, dr. praw, ze Lwowa w Galicyi.
226. Festi Józef hrabia, właściciel dóbr, z Trydentu w Tyrolu.
227. Heiss Franciszek, poczmistrz, ze Spital w Illiryi.
228. Jonak Eberhard, profesor, z Brandeis w Czechach.
229. Kaulich Wencel, kupiec i rolnik, z Braunau w Czechach.
230. Kozar Pańko, włościanin, z Galicyi.
231. Lanner Tadeusz, rolnik, z Klagenfurt w Illiryi.
332. Leeb Józef, dr. teologii, z Budweis w Czechach.
233. Lubomirski Jerzy xiąże, właściciel dóbr z Łańcuta w Galicyi.
234. Löhner Ludwik, doktor med., z Satzu w Czechach.
235. Mokry Antoni, mieszczanin, z Wodnian w Czechach.
236. Nadler Franciszek, doktor, z Kaaden w Czechach.
237. Pokorny Edward, urzędnik przy kasie oszczędności, z Brüx w Czechach.
238. Pretis Józef, radca apelacyjny, z Lawis w Tyrolu.
239. Riegl J. Ottok., z Pottenstein w Czechach.
240. Robert Flor., właściciel fabryki cukrowej, z Berna w Morawii.
241. Ryll Józef Tad., dr. filoz. i praw, z Gaya w Morawii.
242. Sadil Ligor. pensionowany urzędnik, z Deutschbrod w Czechach.
243. Schneider Adolf, c. k. poczmistrz, z Lobositz w Czechach.
244. Schönhanls Józef, poczmistrz, z Horazdiewitz w Czechach.
245. Skoda Franciszek, doktor obwodowy, z Pilzna w Czechach.
246. Stadion Franciszek hrabia, z Rawy w Galicyi.
247. Saudenheim Ferdynand, właściciel dóbr z Neunkirchen w Austryi niższej.
247. Zajączkowski Józef, komornik, z Brzeżan w Galicyi.
249. Zamojski Zdzisław, właściciel dóbr, z Laszek w Galicyi.
250. Zeiser Jan, włościanin, z Galicyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.